



Swava Launay urodziła się koło Zamościa jako Sława Bartosiewicz. Studiowała filologię romańską w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tytuł magistra filologii romańskiej uzyskała na UAM w Poznaniu. Od 1977 r. kontynuowała studia na wydziale literatury paryskiej Sorbony (faculté des lettres) zakończone licencjatem.

Po studiach Swava przenosi się na Lazurowe Wybrzeże do Mougins. Tutaj coraz bardziej fascynują ją sztuki plastyczne. Uczęszcza więc na wykłady i zajęcia praktyczne w Ecole de Beaux Arts w Valauris. Poświęca się poznawaniu różnych technik sztuk plastycznych. Przełomem w jej poszukiwaniach artystycznych staje się spotkanie z dwojgiem artystów ukraińskich przebywających we Francji na emigracji, Joanną Winnikow i Jurim Kaulczyckim – absolwentem krakowskiej ASP. Pod ich wpływem Swava zwraca się ku tkaninie artystycznej, która z czasem staje się jej pasją. W trakcie swoich poszukiwań odkryła, że tkanina jest wyjątkowo wrażliwym i podatnym instrumentem pozwalającym ukazać urodę i siłę życia, barwę przyrody i krajobrazu, a także bujne fantazje snów i marzeń; inaczej mówiąc daje nieskończenie wiele możliwości wypowiedzi artystycznej.

W pracach Swawy można odnaleźć także melancholijnego ducha Słowian. Wiele jej dzieł, łączących tradycyjną formę wyrazu z nieokielznaną kreacją fantazji, nawiązuje wyraźnie do tzw. „polskiej szkoły tkaniny”. Twórczość artystki znamionują dwa kierunki. Pierwszy z nich to tradycyjnie tkane gobeliny, gdzie artystka przyobleka swoje wizje w realne kształty dzięki doskonałemu opanowaniu technik i znakomitemu wyczuciu kolorystyki i barwnej kompozycji. Drugi zaś to zadziwiające patchworki, które należałoby nazwać raczej tekstylnymi kolażami, ze względu na niepowtarzalne zestawienia barw, bogactwo faktur i nowatorskie rozważania, które świadczą o odwadze i niezależności plastycznego myślenia.

Osobliwością dzieł Swawy jest to, że szybko wciągają widza w szczyt kompozycji. Wędrując między splotami materii, nadszając za strumieniami nitki, zatapiając się w bogactwie i intensywności kolorów, obserwator uspakaja się i osiąga stan harmonijnego skupienia. Widz niepostrzeżenie wnika w samo dzieło. W wielu pracach Swawy pojawia się zamilowanie do przenośni i symboliki nieustannie poszukującej metafor. Przesłania, wylaniające się z jej emocjonalnych obrazów stały się istotną częścią wypowiedzi artystki. Z pozoru błahe i zwyczajne tematy przetworzone w tkaninach Swawy nabierają barwniejszego a niekiedy głębszego znaczenia. Nastrojowe i harmonijne prace Swawy pozwalają na chwilę refleksji i oddechu; we współczesnym świecie hałaśliwego postmodernistycznego chaosu i zgiełku jesteśmy jej za to wdzięczni.

Janusz Morkowski